



ANDRZEJ MISZCZAK

I.

Rolnik małorolny Andrzej Miszczak, zamieszkały w Chełmnie, pow. kolski, mając na utrzymaniu ośmioro dzieci w wieku od sześciu do dwudziestu lat, zeznał, że często widział auta i słyszał jęki duszących się, okolica pełna była smrodu trupiego i gryzącego dymu spalonych ciał.

Miszczak utrzymywał kontakt z pracującymi w „fabryce śmierci”, a mianowicie z Kajetanem Skrzypczyńskim, synem Michała, zam. w Generalnym Gubernatorstwie w Żarówku [Żarówce] poczta Zdiasza (lub Zdzierzyn) [Zdziarzec], pow. Mielec, woj. krakowskie. Skrzypczyński wysyłał i otrzymywał przez Miszczaka listy od ojca i siostry Aleksandry, zam. w Mosinie (Moschin), ul. Ogrodowa 7 (Gartenstraße7), pow. Srom [Śrem] (Schri[mm]), woj. poznańskie (Warthegau).

Kajetan Goszczyński, ostatnio zam. w Radzyminie, który wzięty był na stracenie do fortów w Poznaniu, a stamtąd do Chełmna, i który po ucieczce Niemców wyjechał w nieznaną ze zmarłym leśniczym Piekowskim, z synem wójta z poznańskiego Stanisławem Polubińskim, o którego losach Miszczak nic nie wie, z Jaskolskim Leszkiem, Monko Marianem i ogrodnikiem z mająteczku Cepiew k. Poznania Marianem Malicakiem. Obecnych adresów tych osób świadek nie zna.

Miszczak jest w posiadaniu zniszczonej fotografii jednego z oprawców.